

Paweł Nierodka

Śląska Wyższa Szkoła Zarządzania
im. Generała Jerzego Ziętka w Katowicach

***RECENS-ARCHE* FILOZOFII JÓZEFA BAŃKI**

Czymże więc jest czas?
(Św. Augustyn, XI, 14)

Celem pracy jest przedstawienie podstawowych aspektów recentywistycznej koncepcji czasu. Chcąc poznać filozofię Józefa Bańki – autora recentywizmu – należy zrozumieć przede wszystkim znaczenie terminu *recens*. Filozof ten określa *recens*, w związku z człowiekiem, dlatego też odróżniając czas fizyczny od czasu antropologicznego, podkreśla znaczenie czasu antropologicznego – „tymicznego”. To nowatorskie rozumienie czasu teraźniejszego, wskazuje nie tylko na powiązanie czasu z człowiekiem, ale i na kierunek jego upływu. Od naszego „teraz”, od naszej teraźniejszości wszystko się zaczyna i wszystko się na niej kończy. Czymś istniejącym jest jedynie teraźniejszość. Oprócz przedstawienia znaczenia terminu *recens*, ujęcia jego jako *arche* filozofii J. Bańki, wskażę również na powiązanie czasu teraźniejszego z bytem. Podjęcie rozważań nad recentywistyczną koncepcją czasu jest powrotem do źródeł filozofii, do źródeł filozoficznego namysłu nad bytem, wobec współczesnego „rozmycia” filozoficznych rozważań. Analiza tego stanowiska jest zarazem czymś potrzebnym, a nawet koniecznym wobec złudzeń, jakim ulega człowiek żyjąc przeszłością utraconych szans czy też przyszłością wyobrażanych sukcesów. Filozofia J. Bańki jest powrotem do teraźniejszości, do nas samych.

Niewiele sądów trafnych na temat czasu człowiek może sformułować, poza tym, co napisał św. Augustyn: „Czymże, więc jest czas? Jeśli nikt mnie o to nie pyta, wiem. Jeśli pytającemu usiłuję wytłumaczyć, nie wiem” (Św. Augustyn, XI, 14). Analizując cytaty, św. Augustyna T. Jarmużek stwierdził, że

(...) fragment ten nie jest jednak poświęcony wyłącznie czasowi, lecz a może przede wszystkim próbie jego pojęciowej konceptualizacji. Można by, więc stwierdzić, że Augustynowi chodzi właśnie o rozumienie terminu ‘czas’ i jego pojęciową konceptualizację, a w konsekwencji jakiegoś rodzaju definicję. Abstrahując od tego, czy taka właśnie była intencja Augustyna (...), trzeba zauważyć,

że, problem ten leży u podłoża wielu sporów o czas, w których nie dość dobrze zdefiniowano pole przedmiotowe sporu (Jarmużek 2005, s. 48).

To nie jedyne nawiązanie do myśli św. Augustyna. H. Buczyńska-Garewicz pisała, że mamy u niego wskazanie na istnienie różnicy „między intuicyjnym uchwyceniem istoty, a werbalnym, rozsądkowym opisaniem zawartej w niej wiedzy” (Buczyńska-Garewicz 2003, s. 11). Poddawała ona analizie często cytowane w literaturze dotyczące czasu słowa św. Augustyna:

„Jeśli nikt mnie o to nie pyta” – nie tylko nikt obcy, lecz także ja sam póki nie pytam, czyli póki nie staram się dotrzeć istoty przemijania, póki tylko intuicyjnie w sposób niekwestionujący odnoszę się do przeżywania czasu, to jest on dla mnie oczywisty i pozbawiony tajemnicy. (...) „Lecz gdy zapytam” – czyli wtedy, gdy chcę powiedzieć, gdy chcę zdać sprawę z sensu mej intuicji – to „nie wiem” (tamże s. 11).

W podobnym tonie o czasie pisał G. Mitrowski. Według niego banałem:

wyduje się (...) czas, który znają i którego doświadczają wszyscy, a wobec tego często lekceważą. Parafrazując aforyzm Demokryta na temat człowieka, można powiedzieć, że czas jest tym, o czym wszyscy wiedzą. A mimo to właśnie doświadczenie czasu maluje osobisty obraz świata, trudny do zakomunikowania innym (Mitrowski 1993, s. 8).

Trudny do wyrażenia poprzez pojęcia. Można postawić w związku z tym szereg pytań. Czy gdy zaczynamy używać pojęcia czasu, to rozważane przez nas zagadnienie staje się niezrozumiałe? Czy język może być przeszkodą, czy też jest pomocny w rozważaniach dotyczących czasu? Czy zanim odpowiemy na pytanie, czym jest czas należałoby dowiedzieć się, czym jest pojęcie czasu, a może nawet, czym jest pojęcie pojęcia? Czy poświęcając swoją uwagę analizie pojęć, analizie pojęcia czasu, nie zagubimy właściwego przedmiotu badań? Może nasze wyobrażenia na temat tego, czym jest pojęcie jest wadliwe? Podjęte w obrębie nauk o człowieku badania wskazują, że nie ma bezpośredniego przełożenia naszego doświadczenia na język pojęć.

Mimo tych i wielu innych pytań często pozostawianych bez odpowiedzi, zagadnienie czasu jest obecne w filozofii już od początku jej istnienia. U Platona czytamy, że świat idei zawsze istnieje, ale nigdy się nie staje. Do idei nie odnosi się pojęcie czasu i zmienności. W odróżnieniu od świata idei, świat postrzegany przez nasze zmysły nie „jest”, lecz się staje, jest on tym, co trwa, co jest zmienne. Czas według Platona to „ruchomy obraz wieczności” (Platon 1960, 37d). B. Skarga pisała, że „Platon zarysował drogę, którą mogła pójść interpretacja czasu, drogę czysto ontologiczną, właściwie metafizyczną, która dostrzega w czasie strukturalny element bycia” (Skarga 2005, s. 37). U Arystotelesa istnieje założenie o zrozumiałości ruchu; teoria aktu i możliwości prowadzi tu do teorii

ruchu – urzeczywistnienie bytu potencjalnego jest ruchem. Ruch to zmiana. Czas nie jest czystym ruchem, lecz ilościową stroną ruchu. Czas „jest ilością ruchu” (220b), przed i po, jest „miarą ruchu” (Arystoteles 1990, 220a), nie jest rzeczą. Jest on czymś obiektywnym a zarazem subiektywnym. „Mógłby też słusznie ktoś zapytać, czy istniałby czas, gdyby dusza nie istniała? Bo gdyby nie było kogoś liczącego, to by również nie było tego, co się liczy, a co zatem idzie, nie byłoby liczby” (223a). Teorie dotyczące czasu pojawiły się również u np. św. Tomasza z Akwinu, I. Newtona, G. Leibniza, I. Kanta, G. Hegla, H. Bergsona, M. Heideggera, E. Husserla, M. Schelera, A. Einsteina. Pomimo, że istnieje wiele różnych stanowisk odnośnie zagadnienia czasu, podejmę jednak problem czasu od strony recentywizmu, gdyż ta perspektywa zdaje się najlepiej odpowiadać współczesnej nauce, a także samemu człowiekowi jako zdarzeniu.

CZAS FIZYKALNY A CZAS ANTROPOLOGICZNY

Czas jest egzystencjalnym składnikiem i regulatorem ludzkiego życia. Obserwacje pewnych regularnych zdarzeń astronomicznych posłużyły pośrednio do wyprowadzenia pojęcia czasu. Filozofów interesuje istota czasu, natomiast przedstawiciele nauk ścisłych zajmują się metodą jego pomiaru. Nauka zamiast mówić, czym jest czas, wykazuje zainteresowanie regularnie powtarzającymi się faktami, zjawiskami. Wielkości, jakie poruszamy w rozważaniach nad czasem nie mogą być losowo dobrane, ważna jest skala ludzkiego życia, jego długość, której owe interwały powinny jakoś odpowiadać, bowiem „nie każde zjawisko regularnie się powtarzające może posłużyć człowiekowi za swoisty zegar” (Czerny i Zipper 1998, s. 14). Możliwość obserwacji zachodzących w świecie zjawisk daje nam poczucie czasu. Pozbawienie człowieka możliwości ich obserwacji prowadziłyby do utraty tego poczucia. W fizyce nie jest mowa o różnorodnych rodzajach czasu, lecz o różnych sposobach jego pomiaru. Długo dominowało newtonowskie pojmowanie czasu – czas nieskończony, bezduszny dla człowieka. Obejmował on zbyt małą wielość zdarzeń, aby dotyczyć całej rzeczywistości. Newton traktował czas jako coś absolutnego, jednostajnego, niezależnego, jako samoistny byt. Czas w rozumieniu Einsteina poszerzył swoje pole, obejmując większą różnorodność rzeczywistości, jest prawie, że tymiczny¹, dopuszcza on relatywny charakter zjawisk. Zainteresowania badaczy

¹ *Thymos* – pojęcie to najczęściej identyfikujemy z wartościami miękkimi, uczuciami, z nastawieniem na rozwijanie sfery życia emocjonalnego, w odróżnieniu od tego, co jest obiektywne, racjonalne, związane z kalkulacją, miarą, sferą poznawczą, w odróżnieniu od wartości twardych określanych pojęciem *phronesis*. Tutaj jednak – kiedy używamy pojęcia *thymos* – chodzi o czas „prawie że” bliski człowiekowi.

koncentrowały się nie tylko na zagadnieniu czasu podjętego w ramach fizyki, ale także np. w związku z matematyką. „Czas w matematyce nie pojawia się jako coś, co trzeba zmierzyć, lub jako jakaś zmienna we wzorze, ale jako coś, co warunkuje badania matematyczne” (Król 2005, s. 81). J. Czerny² pisał, że czas jest czymś, co nie ma koloru, zapachu, rozciągłości. Intuicyjnie o czasie można powiedzieć, że mija, nie cofa się, ciągle narasta, jest zawsze taki sam, upływa równomiernie. Czas dostrzegamy pośrednio a nie bezpośrednio, jest on skryty, dostępny nam poprzez zjawiska. Autor książki pt. „*Stany nieoznaczone*” a zagadnienie otwartości epistemologicznej, porównał fizykalistyczną teorię Abdula Callama „zbieżności wiązki czasowej” z filozofią recentywistyczną. J. Bańka i A. Callam dostrzegli, że zarówno przeszłość jak i przyszłość wymykają się człowiekowi z rąk, a aktualistyczne podejście spośród różnych ujęć czasu jest nam najbardziej odpowiednie. U A. Callama rozważania umieszczone są na podłożu fizykalnym, z kolei u J. Bańki na antropologicznym. Pomimo tych różnic przyjęli oni podobną perspektywę aktualistyczną. J. Czerny zaznaczył, że istnieją pewne elementy wzbraniające utożsamiania czasu antropologicznego z fizykalnym lub biologicznym. Pisał on:

1. Czas fizykalny jest pozaludzki. Czas antropologiczny ma wykładnię podmiotową. 2. Czas fizykalny ma swoją skalę, miarę dającą się wyrazić pewną liczbą bądź mianem. Czas antropologiczny wyznacza sam podmiot. Człowiek zatem jest jego miarą. Jest to więc relatywizm antropologiczny. 3. O ile czas fizykalny jest funkcją potencjału pola, o tyle czas antropologiczny zdeterminowany jest „tutaj-teraz-byciem” podmiotu poznającego. 4. Czas fizykalny wyznacza periodyzacja pewnych zjawisk w świecie. Czas antropologiczny ma wykładnię egzystencjalną i tylko ludzkie „ja” stanowi o jego mierze (Czerny i Zipper 1998, s. 22).

W interwale czasu „teraz” podmiotu, mieszczą się zjawiska rzeczywistości. W koncepcji J. Bańki jedynym „miernikiem” czasu jest podmiotowe, aktualistyczne „ja”³. Jest to powiązanie czasu z podmiotem. Odróżniając czas antropologiczny od czasu fizykalnego warto pamiętać, że J. Bańka wskazał na ważność czasu antropologicznego, nie czasu „życia planet, istnienia wszechświata”, lecz czasu powiązanego z człowiekiem. Recentywizm – jak podkreślił jego autor – rezygnując z programu obiektywizmu przyjął perspektywę antropologiczną (zob. Bańka 1991). Zagadnienie czasu występuje niemalże na każdym kroku w naszym życiu np. kiedy mówimy: „nie mam czasu”; kiedy pytamy: „ile czasu to potrwa?”. Mówiąc o czasie, pytając o niego, robimy to zawsze z perspektywy naszego „teraz”. Dlatego też – pisał Włodzimierz Zięba –

² J. Czerny wysunął wiele trafnych propozycji ujęcia recentywizmu. Wskazywał nowe drogi rozwoju recentywizmu. Szczególnie cenna jest jego propozycja recentywizmu przyrodniczego.

³ Podmiot „ja” to człowiek konkretny, który dokonuje ocen od strony właściwego jemu „teraz”.

„pytanie o czas łączy się nieodłącznie z innym, na gruncie recentywizmu bardziej gruntownym pytaniem, czym jest terażniejszość” (Zięba 2005, s. 132), czym jest nasze „teraz”?

RECENS – ARCHE

Nawiązanie do terażniejszości i uczynienie jej podstawowym, dominującym zagadnieniem swych rozważań to nowość niespotykana nigdzie indziej w takiej skali jak w filozofii J. Bańki. Uprzywilejowany jest w niej *recens*⁴. Sama nazwa „recentywizm” wskazuje na powiązanie z pojęciem *recens*. *Recens* to fundament, na którym zostaje wzniesiony system recentywistyczny. Dość dokładnie wspomina o tym A. L. Zachariasz pisząc, że „teraz”:

(*recens*) jest kategorią, do której szczególną uwagę przywiązuje w swej filozofii J. Bańka. Myśliciel ten czyni ją kategorią centralną, a właściwie zasadą racjonalizacji rzeczywistości sformułowanego przez siebie systemu filozoficznego, który określa właśnie, od *recens*, mianem recentywizmu (Zachariasz 2005, s. 201).

Kategoria „teraz” stanowi *arche* systemu filozoficznego J. Bańki. „Systemowe ujęcie rzeczywistości to przede wszystkim próba jej zrozumienia w ramach koherentnych, a zatem wzajemnie niesprzecznych sądów, ze względu na pewną zasadę (*arche*). (...) Zasadą tą jest woda Talesa, *logos* Heraklita, Bóg św. Augustyna oraz Absolut F.G.W. Hegla (...) czy też *recens* J. Bańki” (Zachariasz 1995, s. 31). Jak rozumieć *recens* w obrębie analizowanej tu filozofii? Czym jest *recens* ujęte jako *arche*? Odpowiadając na te pytania warto zwrócić uwagę na różnorodność znaczeń terminu *arche*. Dostrzegł już ją Arystoteles. Współcześnie omawiał to zagadnienie W. Stróżewski:

Jakie są więc znaczenia związane pierwotnie ze słowem *arché*? (...) Pierwsza ich grupa wiąże się z pojęciem początku. Rozumiany on może być rozmaicie: (...) w sensie przestrzennym – (...) jako punkt początkowy czegoś rozgrywającego się w przestrzeni (...) w sensie czasowym – jako to, co było najpierw, czy to jako pierwsze w szeregu zdarzeń, czy jako coś, co było, zanim cokolwiek zaczęło się dziać (Stróżewski 1994, s. 11).

Rozwijał on swoje analizy dotyczące pojmowania *arche* jako początku, przechodząc w dalszej kolejności do analiz innych znaczeń pojęcia *arche*. Warto wspomnieć o rozumieniu tego terminu w związku z pojęciem zasady, czy też przyczyny.

⁴ J. Bańka używam pojęcia *recens* w znaczeniu: teraz, świeży.

Druga grupa znaczeń *arché* wiąże się z pojęciem zasady. To z kolei przywodzi na myśl uzasadnienie, fundowanie, kładzenie podwalin. Uzasadniać, to znaczy przed wszystkim szukać podwalin rzeczowych dochodząc do tego, z czego wypływa czy wywodzi się wszystko inne. (...) Trzecia grupa rozumienia *arché* skupia się wokół pojęcia przyczyny (tamże, s. 11-12).

Określając *recens* jako *arche* w znaczeniu początku, przyczyny, czy też zasady warto być ostrożnym, ponieważ aby zrozumieć dobrze sens i możliwość tych znaczeń należy postawić kolejne pytania dotyczące *recens*, oraz wyjaśnić znaczenie samego reentywizmu. Czy *recens* jest czymś, co było zanim cokolwiek zaczęło się dziać? Czego początkiem jest *recens*? Aby znaleźć odpowiedź na te i wiele innych pytań należy sięgnąć do tekstów J. Bańki, do jego określeń czasu. Jednak odpowiedzi, jakich on udziela rodzą kolejne pytania, bowiem co to znaczy, że:

(...) czas jest to, (...) modus, za pomocą, którego aktualne „teraz” wytwarza następne „teraz” w taki sposób, iż to drugie „teraz” jest tylko z pozoru następne” (Bańka 1997, s. 76).

Dlaczego to kolejne „teraz” jest tylko z pozoru następne? Pojawianie się coraz to nowych pytań dotyczących *recens* wynika z samej natury filozofii J. Bańki. W niej to pytania należy stawiać za każdym razem w aktualnym „teraz”. Są to pytania „otwarte”, ponawiane w naszym „teraz”. Autor książki pt. *Metafizyka wirtualna. Traktat o strukturach chwilowych*, pisze, że w reentywizmie istniejące jest tylko aktualne „teraz”, poza nim nie istnieje żadne inne „teraz”. „Teraz”, które istnieje ustępuje miejsca nowemu „teraz”, nie będąc już istniejącym, bowiem istnieć może tylko jedno „teraz” to, które jest aktualne.

„Teraz” ujęte w ludzkim życiu zostaje określone jako terażniejszość – terażniejszość człowieka. Czym jest terażniejszość? Jest ona – według Pascala – jedynym właściwym nam czasem. Człowiek jednak często zapomina o aktualnym życiu, żyjąc przeszłością szans minionych, bądź też przyszłością oczekiwanych wydarzeń.

Wyrzuty sumienia z przeszłości albo lęk o przyszłość nie tylko jednostkom mogą zatruć czas obecny, w którym faktycznie żyją: widzimy, że również ludy, narody, zbiorowości poświęcają aktualne „teraz” by pomścić czy naprawić krzywdy z przeszłości, albo ofiarują aktualne pokolenia dla dobra tych następnych (dlaczego taki niepewny dobrobyt miałby więcej dla nas znaczyć od losu tych, którzy żyją teraz?) (Savater 2000, s. 240-241).

To pytanie zadaje poprzez swoje teksty również J. Bańka, pisząc o trzech wymiarach epifanii henady. Pierwszy z nich nazywa „memoriał egzystencjalny”⁵

⁵ Sięgając do znaczenia słowa memoriał powiemy, że: etym. - łac. *memorandum* to, co należy pamiętać i późn. łac. *memoriale* pamiętnik od *memor* pamiętliwy; wdzięczny; pamiętny. Możemy

będący pamięcią przeszłości. Ulegając przeszłości, odchodząc od terażniejszości wspominamy chwile, których już nie ma. „Nasza” terażniejszość, w obliczu podkreślania jedynie przeszłości, zaczyna przypominać puste pomieszczenie, do którego nie przychodzi żaden nowy człowiek. Jesteśmy jakby w kinie, w którym puszcza się stare obrazy z przeszłości, a nowe nie pojawiają się „teraz”. „Narasta przeszłość, znika terażniejszość! Człowiek żyje niczym archiwista, traktuje przeszłość niczym zdarzenie, podczas gdy *de facto* należy ona do niebytu” (Bańka 1991a, s. 161) Przenoszeniu ulegają treści z peryferium do centrum momentu reentywistycznego⁶. Obrazy z przeszłości narastają niczym biurokracja w państwie przysyłając aktualny obraz rzeczywistości. Człowiek zaczyna je tylko grupować, powielać, zajmować się nimi zapominając o momencie, w którym żyje. Owa wielkość materiału, który dochodzi do niego i przysyłania jego spojrzenie, nie jest elementem aktualnej rzeczywistości. Zatrzymanie się na perspektywie tego, czego już nie ma, to jakby „zastygnięcie w kamieniu”, w kamieniu, którego już nie ma. Nie chodzi tutaj o to, aby negować tradycję, historię, ale ważne jest pokazanie nieuprawnionego nakładania na aktualne zdarzenie tego, co przeżyliśmy w przeszłości. Można postawić w stosunku do omawianego tu memoriału „zarzut o przewadze przeszłości (...) nad terażniejszością” (Bańka 1993, s. 101).

Kolejnym wymiarem epifanii henady jest ideał egzystencjalny. Chodzi tu o wyobrażenie przyszości, o przewidywania, przeczucia, zaniedbanie tego, z czym się spotykamy w naszej terażniejszości, czyniąc się zależnym od czegoś, czego nie ma zamiast od naszej woli, od nas samych. Musimy zdać sobie sprawę z tego, że przeszłość oraz

(...) przyszość – nieistniejące same przez się – istnieją dla nas jako stworzony na mocy aktu językowego („było” – „będzie”) obiekt pojęciowy” (Bańka 1993, s. 102).

także przeczytać w *Słowniku wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych* (red.), W. Kopalińskiego, że memoriał to „pismo do władz uzasadniające projekt lub prośbę a wyjaśniające sprawę; zawody sport. o *memoriał* (ku czci) nieżyjących zasłużonych sportowców.” J. Bańka poprzez wprowadzenie słowa memoriał wskazuje na nawiązanie do przeszłości, do naszej pamięci o niej. Co ciekawe słowo ideał, czy kapitał wskazują na podobne nawiązanie, ale już nie do przeszłości, lecz do przyszości czy też terażniejszości. Jest to zabieg dość powszechnie stosowany przez J. Bańkę. Znajduje on słowa powiązane z perspektywami czasowymi i wprowadza je do swojej koncepcji.

⁶ W centrum momentu reentywistycznego to co było poznawczo niezdeterminowane, położone poza tym, co określamy jako aktualny moment przestrzenno-czasowy, a więc usytuowane w przeszłości, lub w przyszości, staje się poznawczo zdeterminowanym (rzeczywistym) zdarzeniem w aktualnym momencie czasowo-przestrzennym, w określonym czasie i miejscu, w określonym czasie jako „teraz”. To jakby odejście od „nie-tutaj-teraz-bycia” do „tutaj-teraz-bycia”.

Przyszłość to nicość, „coś”, czego jeszcze nie ma i co właściwie może nie nastąpić. Człowiek, oddalając się od swego „teraz”, oddala się od tego, co jest jemu najbliższe. Żyjąc przyszłością zamiast terażniejszością nadaje przyszłości cechy, jakich ona nie posiada.

Przyszłość jest urojoną ciężką fantazją, wstępem do nicości osobistej człowieka, który boi się śmierci. (...) Oczywiście, nie chodzi o to, aby pozbawiać człowieka prawa do malowania wizji przyszłości (...), ale jedynie o to, by nie żył on wyłącznie iluzją przyszłych dokonań (Bańka 1991a, s. 163).

Zarówno ideał egzystencjalny jak i memoriał egzystencjalny przyczyniają się do tego, że życie człowieka staje się życiem na niby, pozorem samego siebie. Człowiek zajmuje dwie postawy: pamiętnikarza i proroka; czciciela relikwii przeszłości i kogoś, kto ma nadzieję. Nadzieja – według J. Bańki – to pokarm dla tych, co nie mogą sobie dać rady w terażniejszości, których terażniejszość przerasta. Mamy sytuację, kiedy to nie człowiek w swej wolności, terażniejszości określa siebie, lecz poprzez te dwie perspektywy patrzy na własne życie, one to zaczynają je określać.

Następnym wymiarem epifanii henady, na jaki należy położyć szczególny akcent, jest kapitał egzystencjalny. W myśl tego poglądu człowiek kieruje się w stronę terażniejszości, świata, w jakim żyje jako najlepszego z możliwych⁷. Świat ten jest jego światem, jest światem działania. Mówiąc o kapitale egzystencjalnym, dobrze jest wspomnieć o działaniu podjętym we właściwym czasie, w odpowiednim momencie. To akcentowanie każdorazowo terażniejszości, niepowtarzalnej chwili, pokazuje, że niedostrzeżona nie powróci, tak jak ptak, który opuścił swój moment bycia na gałęzi. Kapitał egzystencjalny wskazuje na podstawę rozważań filozofii J. Bańki – terażniejszość. W gruncie rzeczy „(...) idea reentywizmu jest prosta: człowiek jest istotą, której życie ważne jest bezpośrednio „teraz”, a nie dopiero jako środek do osiągnięcia czegoś w przyszłości” (Bańka 2001, s. 22), czegoś, co może nie nastąpić.

⁷ Wybór obecnego świata jako najbardziej wartościowego wynika z zaakcentowania przez J. Bańkę terażniejszości. Już Leibniz pisał o wyborze jednego świata spośród wielu możliwych – przedstawił to jednak w całkiem inny sposób – bowiem „skoro istnieje wiele możliwych światów w ideach Boga, a istnieć może tylko jeden, musi być racja dostateczna wyboru Boskiego, określająca świat ten a nie inny. Racja ta może znajdować się jedynie w dostosowaniu, czyli w stopniach doskonałości zawartej w tych światach” (Leibniz 1995, s. 122).

CZAS I BYT

Czas i byt – to pojęcia, które w obrębie reentywizmu rozważane są często łącznie i stanowią istotny element metafizyki. „Leszek Kołakowski powiedział kiedyś, że cała metafizyka redukuje się do rozważań nad bytem, czasem, złem, śmiercią i miłością” (Skarga 2005, s. 5). Więc czymże jest czas w reentywizmie? Czas – nie jest rzeczywisty, „nie ma substancjalnego charakteru. Z tego też powodu, by mówić o czasie trzeba mieć na uwadze byt” (Zięba 2000, s. 48). Chodzi oczywiście o czas w rozumieniu przeszłości i przyszłości. Czas, o ile istnieje, jest tylko terażniejszy, bo bytem jest tylko terażniejszość. Istniejące jest tylko aktualne „teraz”. „Założenie, które w reentywizmie wyniesione zostało do rangi aksjomatu to teza: cokolwiek jest, jest teraz (*recens*)” (Zięba 2000, s. 7). To natomiast, co określamy słowami: przeszłość i przyszłość – nie istnieje będąc jedynie wspomnieniem naszej pamięci czy też projekcją wyobraźni. J. Bańka pisząc o przeszłości czy też przyszłości posługuje się pojęciem peryontologii⁸. Kiedy rozpatrujemy czas według peryontologii, jest on właściwy zjawiskom rozumianym jako przejaw bytu, jest możliwością oderwaną od bytu będącego prawdziwością. Jest wytworem umysłu, a nie realnością. To aspekt inscenizacji epistemologicznej⁹ jak podkreślał J. Bańka w książce pt. *Ontologia bytu aktualnego. Próba zbudowania ontologii opartej na założeniach reentywizmu* (Bańka 1986, s. 48). W obrębie reentywizmu określamy byt jako zdarzenie. Jest to dalsza charakterystyka bytu.:

Zdarzenie jest terażniejszością jak u Parmenidesa i jest samo tożsame, tak iż samo jest dla siebie przyczyną. Dalej zdarzenie jest dynamicznością, nieustanną zmianą, w której zdarzenie zanikając, dokonuje epifanii zjawiska, czyli trwania czasowo-przestrzennego. Dlatego zdarzenie zamknięte w terażniejszości generuje czas jako swoje peryferia (Zięba 2005, s. 133-134).

Zdarzenie zostaje przeciwstawione zjawiskom. Zjawiska wiążemy z czasem, tj. z przeszłością i przyszłością, są one obrazem, modelem zdarzenia, pełnią rolę przekaznika poznania tego, co jest chwilowe, tj. zdarzenia, które ze względu na szybkość „zaistnienia” umyka naszemu poznaniu. J. Bańka odróżnia Byt Pierwszy, tj. Zdarzenie pisane z dużej litery od zdarzenia pisanego z małej

⁸ Peryontologia – w odróżnieniu od ontologii nie jest nastawiona na „teraz”, (tj. *arche* reentywizmu), lecz na to, co „przed” i „po”, na przeszłość i przyszłość.

⁹ Inszenizacja epistemologiczna podejmowana jest przez podmiot myślący, rozum ludzki, który stara się miejsca gdzie nie ma bytu, tj. w przeszłości i przyszłości, miejsca, które nie są nam bezpośrednio dane, uzupełniać, wypełniać ze względu na swoją terażniejszość, treściami swojej woli, moralności, systemu wartości. Warto zapamiętać, że niedomkniętość ontologii J. Bańki wiąże z podatnością na inszenizację epistemologiczną, bowiem to, co niedomknięte inszenizujemy, uzupełniamy po prostu braki.

literary. To różnica między „Boskim Zdarzeniem, bez czegoś, co się zdarza” (Bańka 1991a, s. 11) bez towarzyszących mu perspektyw w postaci przeszłości i przyszłości a zdarzeniem rozważanym w związku z tymi perspektywami czasowymi. To różnica między aktualnością, a terażniejszością. Pisząc o aktualności wspomina o zegarku cyfrowym, na którym widzimy tylko obecną chwilę, z kolei terażniejszość i jej perspektywy czasowe dostępne są nam, kiedy patrzemy na godzinę na tradycyjnym zegarku posiadającym wskazówki. Autor książki pt. *Ontologia bytu aktualnego. Próba zbudowania ontologii opartej na założeniach recentywizmu*, wychodząc w swych rozważaniach od tego, co Pierwsze od Bytu Pierwszego, Henady przechodzi do analiz dotyczących henad¹⁰, jako bytów jednostkowych, posiadających wewnętrzną strukturę w postaci zdarzeń i zjawisk, do koncepcji recencjału egzystencjonalnego, jako „personalistycznego wcielenia henady”, tj. do takiej ontycznej totalności henady, „w której obrębie zjawisko, a więc jej kres, *kresuje* nadal (rozpada się na *przed* i *po*)” (Bańka 1991a, s. 38). W dalszej kolejności pisze o zdarzeniu i zjawiskach już nie jako o „teraz”, „przed” i „po”, ale jako o terażniejszości, przeszłości i przyszłości, bowiem dla człowieka „teraz”, „przed” i „po” stanowią jego terażniejszość, przeszłość i przyszłość. Autor recentywizmu podejmuje w swych analizach, zagadnienie podmiotu „ja” jako „osi recencjału egzystencjonalnego”, zdarzenia stającego się osobą. W ostateczności koncentruje się na człowieku. Dlatego też pisząc o koncepcji czasu w recentywizmie piszemy o czasie antropologicznym. Człowiek zostaje postawiony w terażniejszości będącej jedynym jego bytem, jest on bytem jednopojawieniowym, w środkowej części recencjału egzystencjonalnego. Człowiek jest zdarzeniem jednostkowym, niepowtarzalnym w stanie chwilowym, w pulsującym momencie „teraz”. Jest on zdarzeniem, które swoje zdarzenie przeżywa i poznaje, jest zdarzeniem jednopojawieniowym, pojawiającym się tylko jeden raz, jedynie w swej terażniejszości. Główny punkt ciężkości, w rozważaniach autora książki pt. *Czas i metoda. Rozważania o metodzie a recentiori*, pada na terażniejszość. Jest ona niepowtarzalna tak jak wszystko, co robimy w naszym codziennym życiu. „Zdeklarowany recentywista powie, że *každorazowo każdy* most winien być budowany *a recentiori*, tzn. od początku” (Bańka 1997, s. 251) tak jakbyśmy budowali most po raz pierwszy. Terażniejszość to forma istnienia ontologicznego, w odróżnieniu od przeszłości i przyszłości będącymi formami istnienia

¹⁰ Słowo „henologia „gr. *hen* = jedno + *logos* = słowo, nauka”. W odróżnieniu – od ontologii nazwa racjonalistycznego i monizującego stanowiska metafizycznego wg., którego ostateczną zasadą całej rzeczywistości jest nie – byt, lecz – jedno (Parmenides, Platon, Plotyn)” (Podsiad i Węckowski 1983, s. 222). Na „jedno” – w koncepcji recentywistycznej – wskazuje pojęcie henady, tj. bytu jednostkowego, któremu właściwe jest istnienie.

„gramatologicznego”. J. Bańka pisze o niej jako o „teraźniejszości laserowej” (Bańka 2006, s. 34), która jest umocowana w bycie aktualnym, w odróżnieniu od przeszłości i przyszłości zakorzenionych w gramatyce języka. Wprowadza on również szereg określeń dotyczących przeszłości, czy też przyszłości np., recencjałka I, recencjałka II, to, co „wcześniejsze niż”, to co „późniejsze niż” – niż nasza terażniejszość. Czy nie jest to jednak jedynie zmiana nazewnictwa, znanych już problemów? A może chodzi o ewolucję znaczeń i sensów samego recentywizmu?

Koncepcja czasu J. Bańki jest trudna do odczytania, ze względu na występowanie wielu nowych pojęć będących synkategorią¹¹. Dodatkową trudność w jej odczytaniu stwarza ciągły jej rozwój. Zagadnienie czasu w recentywizmie pojawia się zarówno w obszarze ontologii, epistemologii, antropologii, estetyki, etyki. Cała filozofia J. Bańki jest nim przeniknięta. Jak sama nazwa omawianej koncepcji wskazuje, podstawowym jej tematem, jest *recens*. *Recens* to *arche* – w myśl tego, co pisze J. Bańka – nie tyle filozofii recentywistycznej, ale i całej rzeczywistości, a filozofia recentywistyczna to nie tylko jedna z teorii filozoficznych, ale jest to „filozofia w ogóle”, tj. filozofia człowieka (każdego z nas). Podejmując problemy nowe, autor książki pt. *Czas i metoda. Rozważania o metodzie a recentiori*, wychodzi naprzeciw współczesnych zagrożeń pojawiających się w naszym życiu, gdzie podstawowym zagrożeniem jest „ucieczka od terażniejszości”. Jest to ucieczka w przeszłość bądź przyszłość, ucieczka od nas samych będących zdarzeniem. Dlatego rozważania dotyczące terażniejszości, czasu antropologicznego są fundamentalne, dla naszego życia. Bez terażniejszości nie ma człowieka, nie ma człowieka wolnego, odpowiedzialnego za siebie. Zapominając o terażniejszości, zapominamy o sobie, zapominamy o bycie – przedmiocie filozoficznego namysłu. Bez *recens* nie ma bytu, myśli, świata, wreszcie samego człowieka, bez *recens* nie ma nawet czasu.

BIBLIOGRAFIA

- Arystoteles 1990, *Fizyka*. W: Dzieła wszystkie, (tł. K. Leśniak). Warszawa.
Augustyn, św. 1995, *Wyznania*, (tł. Z. Kubiak). Kraków.
Bańka, J. 1986, *Ontologia bytu aktualnego. Próba zbudowania ontologii opartej na założeniach recentywizmu*. Katowice.

¹¹ To pojęcia, które są wprowadzane ze względu na rozwój ludzkiego poznania, wiedzy, którą bowiem stare formy pojęciowe nie są w stanie ująć, czy też celnie przedstawić powodując często niewłaściwe skojarzenia.

- Bańka, J. 1991a, *Traktat o czasie. Czas a poczucie dziejowości istnienia w koncepcjach recentywizmu i prezentyzmu*. Katowice.
- Bańka, J. 1991b, *Metafizyka zdarzeń: recentywizm i henadologia*, Katowice 1991.
- Bańka, J. 1993, *Absolut i absurd Filozoficzne dociekania początkowości i finalności świata*. Katowice.
- Bańka, J. 1997, *Metafizyka wirtualna. Traktat o strukturach chwilowych*, Katowice.
- Bańka, J. 2001, *Czas i metoda. Rozważania o metodzie a recentiori*. Katowice.
- Bańka, J. 2006, *Tako rzecze Pradżapati. Mistycyzm wschodu i drogi dociekań własnych*. Bytom.
- Buczyńska-Garewicz, H. 2003, *Metafizyczne rozważania o czasie. Idea czasu w filozofii i literaturze*, Kraków.
- Czerny, J., W. Zipper 1998, *Podstawy filozofii fizyki*. Katowice.
- Jarmużek, T. 2005, *Różne oblicza czasu i ich wspólny fundament*. W: „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” R. 14; nr 3 (55).
- Król, Z. 2005, *Czas a matematyka*. W: Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria, R. 14, Nr 3 (55).
- Leibniz, G. W. 1995, *Główne pisma metafizyczne*, (tł. S. Cichowicz i J. Romański). Łódź.
- Mitrowski, G. 1993, *Kosmos Bóg Czas*. Katowice.
- Pascal, B. *Listy do Roannezów*. W: B. Pascal, *Rozprawy i listy*, (tł. T. Żeleński-Boy). Warszawa.
- Platon 1960, *Timaios*, (tł. W. Witwicki). Warszawa.
- Podsiad, A., Z. Węcowski 1983, *Mały słownik terminów i pojęć filozoficznych dla studiujących filozofię chrześcijańską*. Warszawa.
- Savater, F. 2000, *Proste pytania*, (tł. S. Jędrusiak). Kraków.
- Skarga, B. 2005, *Kwintet metafizyczny*. Kraków.
- Stróżewski, W. 1994, *Istnienie i sens*. Kraków.
- Zachariasz, A. L. 1995, *Historia filozofii jako dzieje systemów a problem rozwoju wiedzy i trwałości idei*. W: J. Bańka (red.), *Myśl systematyczna i historyczna w badaniach filozoficznych*. Katowice.
- Zachariasz, A. L. 2005, *Ens et recens convertuntur*. W: P. Skudrzyk, G. Mitrowski (red.), *Między recentywizmem a etyką prostomyślności. Księga jubileuszowa z okazji 70. rocznicy urodzin Profesora Józefa Bańki*, Katowice.
- Zięba, W. 2000, *Byt i recens Prolegomena do ontologii Józefa Bańki*. Tyczyn.
- Zięba, W. 2005, *Recentywizm: aporie czasu i filozofii*. W: S. Bułkowska, J. Czerny, *Filozofia recentywizmu*. Katowice.

Paweł Nierodka

RECENS-ARCHE OF THE PHILOSOPHY OF J. BAŃKA

In my paper I raised the issue of time and focused on its recentivistic aspect. While discerning physical time from anthropological time I emphasized the meanings of “thymical” time. Such an aspect of time indicates not so much the relation of present time with the human as the direction of the lapse of time. Everything starts from and ends with our “now”, our present as the only existing one. The recentivistic concept of time is a return to the source of philosophy, source of philosophic

considerations about the existence in view of contemporary “blurring” of philosophic deliberations. “Escape from the present” drives the humans into the cave of life through the past of the wasted chances or the future of the envisaged successes. The principal thesis of the deliberations conducted says there is no existence, thoughts, world, and, finally, the very human being without *recens*. Without *recens* there is even no present which continues the time.